

Żak

**Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej**

ISSN 1730-5152 / numer 5(108) / luty-marzec 2013 / rok XIV / nakład 4000

Wiosenne porządki

Misja Ciekawości

Dziewczyny na PWr: wioślarki

Akademickie Targi Pracy
i Dni Aktywności Studenckiej

Podaj mi otwieracz, proszę!

DKF
POLITECHNIKA

21.02 Pozwól mi wejść

reż. Tomas Alfredson, 2008 r.

28.02 Dersu Uzala

reż. Akira Kurosawa, 1975 r.

07.03 Good Bye Lenin!

reż. Wolfgang Becker, 2003 r.

14.03 Pożegnania

reż. Yôjirô Takita, 2008 r.

21.03 Gran Torino

reż. Clint Eastwood, 2008 r.



Politechnika
Wrocławska

Żak

Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej



Fundacja
manus



punkt.pl
sięgamy głębiej

Zaczął się nowy semestr, a wraz z nim nastały zmiany. Zmieniły się plany zajęć, zmienili się wykładowcy i powoli zmienia się aura za oknem. Także w redakcji „Żaka” trochę się pozmieniało – chciałabym powitać Czytelników jako nowa redaktor naczelna. Wraz z moim zespołem już myślimy nad nowościami, które Was zaskoczą.

W tym „przejściowym” miesiącu zachęcam do serdecznego powitania wiosny we Wrocławiu oraz zrobienia porządków w pokojach – schowajmy głęboko materiały z sesji zimowej i chwilowo zapomnijmy o tym ciężkim okresie. Pomoże w tym wyjście do kina, spotkanie ze znajomymi lub trochę ruchu – osobiście mogę polecić taniec i spacer po mniej znanych zakątkach Wrocławia.

A może zaskoczmy kogoś i wyślijmy mu kartkę z życzeniami na Wielkanoc zamiast, tak popularnego w dzisiejszych czasach, SMS-a? Na pewno wywołamy w ten sposób uśmiech na jego twarzy.

Cieszymy się zwykłymi, małymi sprawami i uśmiechajmy się do wszystkich wokół. Może niektórzy będą uznawać nas za szalonych, ale przecież – jak



powiedział kiedyś Oscar Wilde – „Młodość uśmiecha się bez powodu”.

Zapraszam również do wzięcia udziału we Wrocławskich Targach Książki Naukowej, nad którymi objęliśmy patronat medialny, a także w Dniach Aktywności Studenckiej, podczas których będziecie mogli wypełnić ankietę dotyczącą naszego czasopisma.

Redaktor Naczelna

Katarzyna Dylak

**Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej „Żak”
Wybrzeże Wyspiańskiego 27
50-370 Wrocław
bud. C-13, pokój 1.14, boks B
e-mail zak_pwr@pwr.wroc.pl**

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian w materiałach niezamówionych.
Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą.

CHCESZ WIĘCEJ?

WYDANIE ELEKTRONICZNE I WIĘCEJ
INFORMACJI ZNAJDZIESZ NA:
WWW.ZAK.PWR.WROC.PL



„ŻAK NA FACEBOOKU”

DOŁĄCZ DO FANÓW NA:
[FACEBOOK.COM/ZAK.PWR](https://www.facebook.com/zak.pwr)

Redaktor Naczelna
Katarzyna Dylak

Zastępcy Redaktor Naczelnej
Bartosz Baran, Agnieszka Krems

Redaktorzy wydania
Patrycja Gorczyk, Aleksandra Palecka

Okładka
Katarzyna Dylak

Redakcja
Bartosz Baran, Magdalena Brambor, Paulina Gajewska, Agnieszka Krems, Konrad Matyszczyk, Aleksandra Palecka, Mateusz Prokowski, Angelika Radzińska, Kinga Stopa

Korekta
Monika Jankowiak, Joanna Kochel, Natalia Moczurad, Agnieszka Turczyn, Paulina Ungier

Fotografia
Katarzyna Dylak, Piotr Łukasik, Marek Musielak, Justyna Nater, Agnieszka Puła, Karolina Sawicka

Grafika
Marek Musielak

Skład i łamanie
Wojciech Biniak, Krystian Brozek, Paweł Hemperek

Wsparcie IT
Adam Bieliński, Krystian Brozek

Współpraca
Maria Golebiewicz, Katarzyna Sarenek, Aleksandra Zbierzak

Żak

Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej

LUTY - MARZEC 2013

SPIS TREŚCI

NA POCZĄTEK

- ▶ 4 Wiosenne porządki
- ▶ 6 Poczłótkomania
- ▶ 8 Wielkanoc na świecie
- ▶ 9 Dziewczyny na PWr: wiosłarki

UCZELNIA

- ▶ 10 Krok ku nowoczesności
- ▶ 12 Taniec
- ▶ 13 Akademickie Targi Pracy
- ▶ 14 Dni Aktywności Studenckiej i Yelling

WROCŁAW

- ▶ 16 Podaj mi otwieracza proszę!
- ▶ 17 Wiosna we Wrocławiu

PRACA

- ▶ 18 Biznesplan
- ▶ 19 Wrocławskie Targi Książki Naukowej

KULTURA

- ▶ 15 Misja Ciekawości
- ▶ 20 DKF

KWESTIONARIUSZ

- ▶ 21 Pojadę do Huculów

ROZRYWKA

- ▶ 22 Krzyżówka, satyra

Wiosenne porządki

WIOSNA ZBLIŻA SIĘ WIELKIMI KROKAMI, A Z NIĄ CZAS WIELKICH PORZĄDKÓW. POCZĄTEK NOWEGO SEMESTRU NIESIE ZE SOBĄ Z KOLEI PYTANIE: JAK UŁATWIĆ SOBIE NAUKĘ? MOŻE WIĘC WARTO POŁĄCZYĆ TE DWIE POTRZEBY I POŚWIĘCIĆ CZAS NA ORGANIZACJĘ PRZESTRZENI? W KOŃCU PORZĄDKI TO TO, CO STUDENT ZAMIAST NAUKI LUBI NAJBARDZIEJ.

Feng Shui to chińska sztuka aranżacji przestrzeni. Opiera się na wierzeniu, że zarówno bliższe, jak i dalsze otoczenie bezwzględnie wpływa na człowieka. Wszystko ma wpływ na ludzką świadomość i podświadomość. Feng Shui porządkuje wiedzę o tych interakcjach i podpowiada, jak wykorzystać ją na naszą korzyść. Możesz pomyśleć sceptycznie – to niemożliwe, że ustawienie przedmiotów ma wpływ na samopoczucie. Warto jednak spróbować. W końcu jeśli metoda nie przynosi efektów, to nie może też nikomu zaszkodzić. Przeprowadźmy więc eksperyment – czy zastosowanie Feng Shui pomoże poprawić nasze wyniki w nauce?

PODSTAWOWE ZASADY

Sztuka operuje kształtem, kolorem i rozmieszczeniem przedmiotów w celu uzyskania odpowiedniego ukierunkowania energii. Poprzez Feng Shui można osiągnąć spokój i harmonię w miejscu, w którym się przebywa. Jako pilny student najwięcej czasu spędzasz zapewne przy biurku, więc właśnie temu obszarowi należy poświęcić najwięcej uwagi. Według Feng Shui każda ingerencja w przestrzeń ma swoje konsekwencje, więc powinna być wcześniej dokładnie przemyślana i zaplanowana. Pomieszczenie powinno być proste, bez udziwnień. Warto też pamiętać, że miejsce pracy musi być przede wszystkim przyjazne, czyli takie, do którego chce się wracać.

JAK USTAWIĆ BIURKO?

Na początek wybierz odpowiednie biurko. W doborze nie bez znaczenia jest oddziaływanie kształtu i koloru. Najkorzystniejszy będzie mebel kwadratowy lub prostokątny. Unikaj biurek narożnych, ponieważ prognozują komplikacje energetyczne. Pozytywną energię zapewnia materiał w odcieniu brązu. Jeśli biurko zostało wybrane, możesz je teraz ustawić w odpowiednim miejscu. Podstawowa zasada mówi: Siedź twarzą do drzwi, ściana ma być twoim oparciem. Najlepiej jest widzieć całe pomieszczenie, ponieważ szeroka perspektywa zwiększa wydajność i ogranicza liczbę popełnianych błędów.

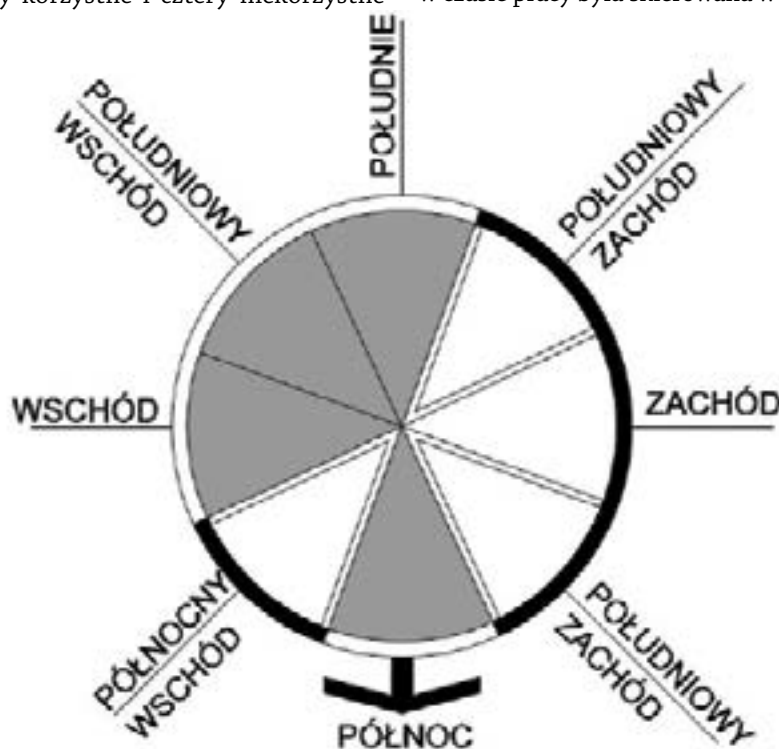
„Dobre plecy” możesz też stworzyć szafą lub regałem, oczywiście z odpowiednio uporządkowaną zawartością. Warto, żeby biurko miało mocną lewą i prawą stronę, np. wspartą półkami, ale pamiętaj o zachowaniu dobrego dostępu do niego. Niewskazane jest siedzenie tyłem do okna, wejścia czy przedpokoju, ponieważ w tych pozycjach najtrudniej się skoncentrować. Biurko nie powinno stać też na tzw. przestrzale, czyli np. na linii okno-drzwi, bo przez to będziesz częściej opuszczać miejsce pracy. Najlepiej, gdyby widok zza biurka był przyjemny, zgodnie z porzekadłem „Taka twoja przyszłość, jakie masz widoki”, ale to oczywiście jest kwestia na którą nie mamy większego wpływu.

UKŁAD I WYGLĄD POMIESZCZENIA

Jeśli chcesz ustawić biurko w przestrzeni dokładnie wg klasycznego Feng Shui, musisz poznać swoją liczbę Kua. Dzięki niej jesteśmy przypisani do grupy wschodu lub zachodu. Każda grupa ma cztery korzystne i cztery niekorzystne

kierunki. Jak obliczyć liczbę Kua? Dodaj do siebie dwie ostatnie cyfry swojego roku urodzenia tak, aby wynik był jedną cyfrą. Jeżeli twoja data urodzenia mieści się między 1 stycznia, a 4 lutego, to przyjmij do obliczeń poprzedni rok, zgodnie z chińskim kalendarzem lunarnym. Przykładowo dla 13.01.1992 to $9+1=10$, $1+0=1$. Dalszy krok zależny jest od płci. Aby obliczyć liczbę Kua, mężczyzna odejmuje wynik od 10 ($10-1=9$), natomiast kobieta do wyniku dodaje 5 ($1+5=6$). Jeżeli po tej operacji wynik to 5, liczba Kua mężczyzny to 2, a kobiety – 8. Grupa wschodu to liczba Kua 1,3,4,9, a grupa zachodu 2,6,7,8.

Teraz musisz wykorzystać tę wiedzę w praktyce. Narysuj plan pomieszczenia, w którym się uczysz i zaznacz strzałką północ magnetyczną. Potem wyznacz centrum pokoju. Następnie nałóż szablon rozkładu kierunków (patrz na rysunek) na plan pokoju w taki sposób, żeby strzałki oznaczające północ się nakładały. Teraz zorientuj swoje biurko w przestrzeni tak, aby twoja twarz w czasie pracy była skierowana w jednym



■ KIERUNKI KORZYSTNE DLA GRUPY WSCHODU
□ KIERUNKI KORZYSTNE DLA GRUPY ZACHODU



FOT. AGNIESZKA PUŁA

z korzystnych kierunków. Warto dodać, że jeśli w pomieszczeniu jest kilka biuręk, to ich użytkownicy powinni być zwrócenii do siebie przodem. Jeżeli biurko stoi zbyt blisko okna, można na parapecie postawić roślinę, np. tzw. drzewko szczęścia, żeby zablokować wyciek energii.

Nie bez znaczenia jest też kolor ścian w pokoju. Najkorzystniejszy jest żółty, ponieważ powiązany jest z myśleniem i rozumem. Kolor zielony wspiera podejmowanie właściwych decyzji oraz zdolności negocjacyjne i oceny sytuacji. Pokój powinien być miejscem radosnym, z energią kwiatów i wizerunkami, na które spogląda się przyjemnie i które motywują.

DIABEŁ TKWI W SZCZEGÓŁACH

Warto pamiętać o drobiazgach na biurku. Najważniejszy jest porządek, ponieważ bałagan może zakłócić kreatywność. Pamiętaj, żeby środek biurka zachować pusty – pozwoli to energii przepływać swobodnie przez pomieszczenie. Nie przetrzymuj na biurku niepotrzebnych segregatorów, notatek – wykorzystaj do tego szafki i półki stojące obok. Żeby nie wywoływać skojarzeń z nawarstwiającymi się obowiązkami, unikaj piętrowych

pojemników na dokumenty. Szablon z rozkładem pracy na tydzień lub miesiąc ułatwia organizację czasu, ale pamiętaj, żeby wyrzucać już nieważne karteczki. Przybory do nauki są niezbędne, ale ich ułożenie także ma wpływ na nasze samopoczucie. Nie mieszaj ich z rzeczami do rozrywki, ponieważ przeszkadza to i w efektywnej nauce, i w skutecznym wypoczynku. Najlepiej przeznacz dla swoich narzędzi pracy osobne miejsce i trzymaj je uporządkowane.

W dobie komputerów pojawiły się też zasady dotyczące elektroniki – kable niech nie przebiegają przez biurko, potrzebny sprzęt ustaw tak, żeby nie trzeba było do niego niepotrzebnie sięgać, a urządzenia zepsute napraw lub wyrzuć. Na biurku możesz też trzymać przedmioty dodatkowe, o mocy symbolicznej. Kryształ górski postawiony w pobliżu monitora pochłania niekorzystne promieniowanie elektromagnetyczne i podobnie jak cytryn (kwarc żółty) pomoże się skupić. Aby dobrze się czuć, można postawić na biurku ulubiony przedmiot. Można też posłuchać rady mistrzów Feng Shui i ustawić fotografię z widokiem gór, co ma symbolizować wysokie szczyty i aspiracje. Podobno pomaga też karteczka z pozytywnym mottem,

ponieważ często widziane, zapisuje się w naszej podświadomości. Jeżeli chcesz wykorzystać Feng Shui w szerszym aspekcie, to postaw na biurku żabę z pieniążkiem – przyciąga sukces i zyski.

NA KONIEC

Mistrzowie Feng Shui uważają, że 70% zgodności ustawień to dobre Feng Shui. Oczywiście sztuka ta jest bardzo skomplikowana, a nawet idealne ustawienie jednego pomieszczenia, to tylko działanie w skali mikro. Jeśli wierzysz, że chińska sztuka potrafi ci pomóc, możesz zastosować się do powyższych rad i rozszerzyć je o wiedzę z książek lub profesjonalną konsultację. Jeżeli jednak chcesz się tylko zabawić lub przeprowadzić mały eksperyment dla rozrywki, pamiętaj, że podstawowa i najlepsza zasada Feng Shui brzmi: „Posprzątaj swoje otoczenie”. W tej prostej radzie jest zawarta mądrość, która mówi, że czyste otoczenie to porządek w naszej duszy i głowie, a brak wewnętrznego chaosu i stresu to już wystarczająco dużo, by nauka przynosiła pożądane efekty.

■ **Kinga Stopa**

Pocztówkomania

PRZEŻYWA NIESAMOWITY WZROST POPULARNOŚCI NA CAŁYM ŚWIECIE. LICZBA UŻYTKOWNIKÓW TEGO PORTALU PRZEZ OSTATNIE TRZY LATA ZWIĘKSYŁA SIĘ PRAWIE TRZYKROTNIE. MIMO TO WIELE OSÓB WCIĄŻ O NIM NIE SŁY-SZAŁO. MOWA TU O POSTCROSSINGU – SERWISIE SPOŁECZNOŚCIOWYM STWORZONYM Z MYŚLĄ O MIŁOŚNIKACH TRADYCYJNYCH KARTEK POCZTOWYCH.

Zasada działania portalu jest bardzo prosta: zarejestrowany użytkownik pobiera z bazy danych losowy adres innego zarejestrowanego użytkownika, na który ma wysłać pocztówkę. Gdy kartka dotrze do celu, ów użytkownik może zostać wylosowany przez kolejnego postcrossera i tak dalej.

Postcrossing ma zasięg globalny – w akcji bierze udział 217 krajów, z których wysłano już łącznie ponad 15,5 mln pocztówek. Najbardziej zaangażowane państwa to USA, Rosja i Chiny. Polska natomiast znajduje się w pierwszej dziesiątce krajów z największą liczbą postcrosserów – wysłano z niej ponad 530 tys. kartek, czyli ok. 3,5% wszystkich pocztówek. Jednym z fanów tego portalu jest Adam, student naszej politechniki.

ZNAJOMI NA CAŁYM ŚWIECIE

Swoją przygodę z postcrossingiem rozpoczął dwa lata temu. – Pamiętam, że pierwszą kartkę dostałem z Brazylii.



FOT. KATARZYNA DYLAŁAK



FOT. KATARZYNA DYLAŁAK

Bardzo dużo pocztówek przychodzi z Azji: z Korei Południowej, Malezji, Chin (szczególnie z Szanghaju), ale są też z Nowej Zelandii czy Argentyny. Ostatnio bardzo często zdarza mi się otrzymywać kartki z Holandii – opowiada. Adam ma w tej chwili na koncie ponad 210 pocztówek wysłanych i tyle samo otrzymanych. Zdarzyło mu się już korespondować z osobami z Tajwanu, Turcji, Australii czy Filipin. Spytany, o czym można napisać do nieznanym osobom z drugiego końca świata, odpowiada: – To zależy od tego, jakie informacje dany użytkownik umieścił na swoim profilu. Jeśli mamy wspólne zainteresowania, nawiązuję do nich, jeśli nie – zdarza się, że opisuję, co jest na pocztówce.

Bardzo wielu użytkowników jasno precyzuje, jakie kartki ich interesują. Czasem proszą o pocztówki z flagami państw, mostami, zamkami, słynnymi budynkami z danego miasta. Zdarza się jednak, że życzenia niektórych użytkowników sprawiają nie lada problem: – Jedna z osób, które kiedyś wylosowałem, prosiła o ilustrację... latarni morskiej. Nie udało mi się znaleźć takiej we Wrocławiu, ale na szczęście inne motywy z „listy życzeń” były łatwiejsze

do zdobycia – wspomina Adam. Bardzo dużą popularnością cieszą się też kartki z jedzeniem i przepisami kulinarnymi – ludzie są ciekawi, co jada się w innych zakątkach świata.

CZARNE CHMURY NAD POLSKIM POSTCROSSINGIEM

Choć rejestracja na portalu jest całkowicie bezpłatna, zdecydowanie nie można powiedzieć tego o znaczkach pocztowych, których cena na początku 2013 r. dramatycznie wzrosła. W ubiegłym roku koszt wysłania pocztówki do krajów europejskich był równy 2,40 zł, zaś do krajów spoza naszego kontynentu – 2,50 zł. W tej chwili za przesyłkę zagraniczną trzeba już zapłacić 4,60 zł, bez względu na to, do jakiego kraju ma dotrzeć. Na forum postcrosserów zawrzało, niektórzy napisali wprost, że nie stać ich teraz na wysyłanie kartek. – Byłoby szkoda, gdyby z powodu podwyżki cen znaczków ludzie musieli zawiesić konta i zrezygnować ze swojego hobby – mówi Adam.

BOGATA OFERTA SERWISU

Użytkownicy portalu postcrossing.com mogą korzystać z wielu ciekawych funkcji. Jedną z nich jest możliwość

umieszczania na swoim profilu zdjęć lub skanów otrzymanych bądź wysłanych pocztówek, które inni postcrosserzy mogą komentować i oceniać. Każdy użytkownik ma też możliwość przejrzania historii całej swojej działalności na serwerze, może np. sprawdzić adresy osób, do których wysyłał już kartki. Dzięki temu postcrosserzy mogą później ze sobą korespondować.

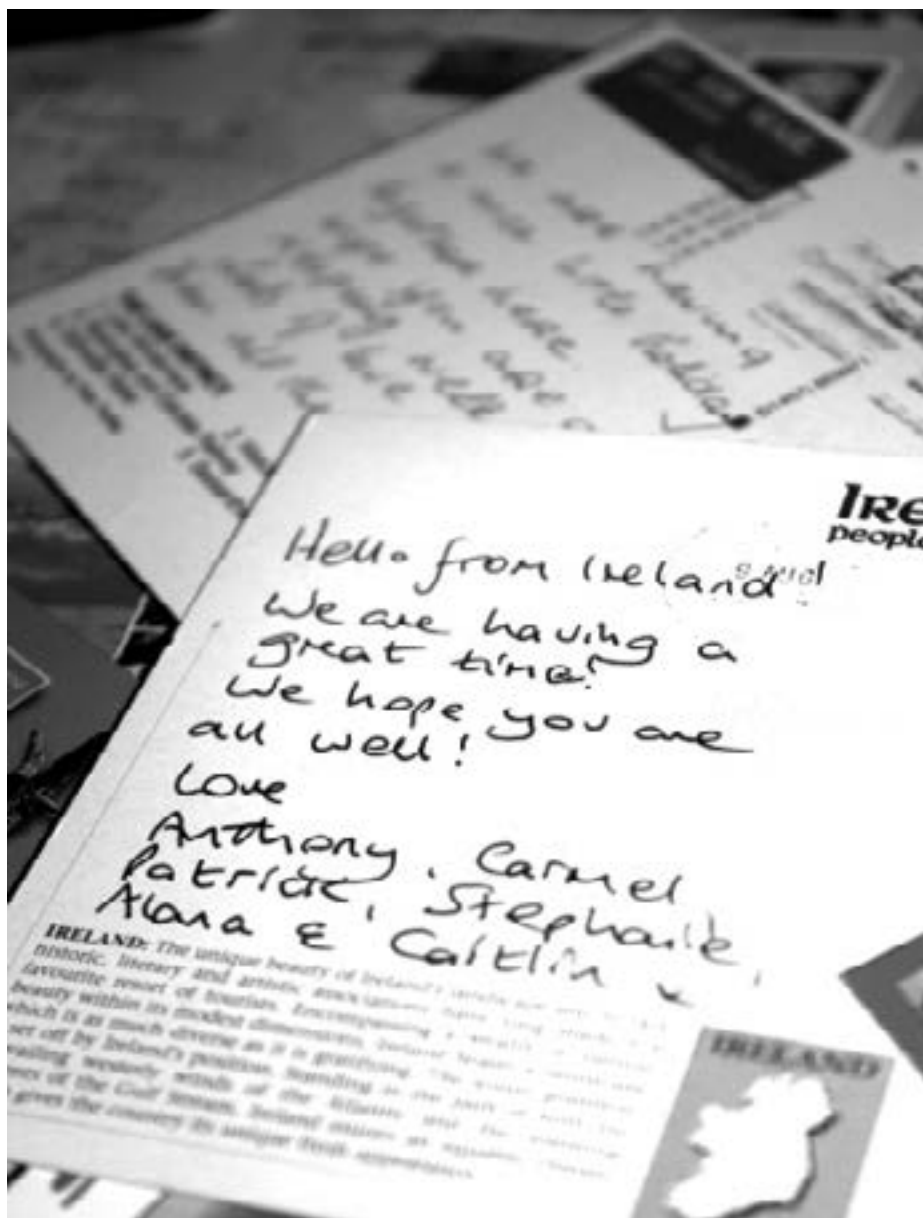
JAK ZOSTAĆ POSTCROSSEREM?

Na samym początku należy zarejestrować się w systemie. Wystarczy wejść na stronę: www.postcrossing.com i założyć bezpłatne konto. Otrzymujemy wtedy możliwość pobrania swojego pierwszego adresu – system losuje osobę, która dostanie od nas pocztówkę. Poznajemy też indywidualny dla każdej kartki kod, który musimy umieścić w widocznym miejscu. Gdy adresat otrzyma naszą pocztówkę, rejestruje ją w systemie za pomocą kodu, dzięki czemu nasz adres trafia do bazy i może zostać wylosowany przez dowolną osobę spośród wszystkich użytkowników.

■ Aleksandra Palecka

Jeżeli jesteś zainteresowany postcrossingiem, zajrzyj koniecznie na:

www.postcrossing.com



FOT. KATARZYNA DYLAŁ

Krótki poradnik, czyli o czym postcrosser powinien pamiętać:

1. Najważniejszym elementem każdej kartki jest jej numer identyfikacyjny (kod). Pamiętaj, aby napisać go wyraźnie, bo to dzięki niemu odbiorca będzie mógł zarejestrować pocztówkę w systemie, a twój adres trafi do kolejki oczekujących na wylosowanie.
2. Warto poświęcić chwilę i zajrzeć na profil wylosowanej przez system osoby – być może znajdziesz tam informacje, jakie pocztówki najbardziej ją zainteresują lub czego chciałyby się o tobie bądź twoim kraju dowiedzieć.
3. Nie przejmuj się, jeśli uważasz, że twoja znajomość języka angielskiego nie jest dość dobra – inni użytkownicy też miewają z tym problemy!
4. Pamiętaj, że nie we wszystkich krajach przestrzega się zasad wolności słowa i tajemnicy korespondencji. Gdy wysyłasz kartkę do Chin lub na Białoruś, lepiej nie wkładaj jej w kopertę, bo może wzbudzić to podejrzenie, że masz coś do ukrycia.

Wielkanoc na świecie

WIELKANOC TO ŚWIĘTO OBFITUJĄCE W RÓŻNORODNE TRADYCJE. W KAŻDYM PAŃSTWIE MOŻNA ZAOBSERWOWAĆ INNE ZWYCZAJE, BO, JAK GŁOSI STARA LUDOWA PRAWDA, CO KRAJ - TO OBYCZAJ. CZY ZASTANAWIALIŚCIE SIĘ KIEDYŚ, JAK WYGLĄDA WIELKANOC W INNYCH PAŃSTWACH? NIE? A WARTO!

Żaden Polak nie wyobraża sobie Wielkanocy bez jajek, kiełbaski, żurku, babki czy święconki. Są to nieodłączne elementy śniadania wielkanocnego spędzanego z rodziną. Ważną tradycją jest malowanie jajek. Jak powiedziała nam Justyna, która pochodzi z Hrubieszowa na wschodzie Polski, u niej w domu jajka maluje się woskiem, a następnie gotuje w łuskach cebuli. W południowej Wielkopolsce pisanki najczęściej robią dzieci, malując je farbami według własnej inwencji. Ważną częścią Wielkanocy jest również lany poniedziałek. Woda zawsze była symbolem oczyszczenia, więc całkowite zmochenie miało, zwłaszcza na wsiach, pozytywny wydźwięk. Utarło się przekonanie, że w śmigus-dyngus, im bardziej mokra dziewczyna (bo to one były głównie polewane), tym ładniejsza. Od wiadra można było się wykupić podarunkiem w postaci słodyczy lub pisanki, jednak mało kto z tej możliwości korzystał.

WŁOCHY

Włosi najczęściej spędzają święta poza domem. Nie jedzą wielkanocnego śniadania, ale obiad, na który tradycyjnie podawana jest baranina lub jagnięcina. Na włoskim stole na przystawkę podaje się plasterki salami i jajka na twardo, na pierwsze danie – barani rosół z pierożkami cappelletti, a na drugie – pieczone jagnię. Włosi nie mają zwyczaju oblewania się wodą w poniedziałek wielkanocny.



FOT. KATARZYNA DYLAŁ

WIELKA BRYTANIA

Wielkanocne zwyczaje w Anglii miały swój początek jeszcze przed nastaniem chrześcijaństwa. Same święta w anglosaskiej tradycji zawdzięczają swoją nazwę bogini wiosny Eostre. Dla Anglików jaja to symbol wiosny i nowego życia. Obecnie udekorowane farbami jajka zostały wyparte przez czekoladowe. Te tradycyjne służą często jako rekwizyt do wielkanocnych zabaw. Na północy Wielkiej Brytanii np. turla się je na jak największą odległość, w innych regionach ludzie bawią się trzymając jajko w dłoni i uderzając nim te należące do przeciwnika. Przegrywa ten, którego jajo pierwsze zostanie uszkodzone. Symbolem świąt wielkanocnych na wyspach jest zajac, na którego polować zaczynało kiedyś właśnie w czasie Wielkanocy.

STANY ZJEDNOCZONE

Amerykanie Wielkanoc obchodzą tylko w niedzielę. W tym dniu organizowane są np. konkursy na najciekawszy kapelusz wielkanocny. W USA potrawy na stole nie różnią się bardzo od naszych. Dzieci zbierają jajka schowane przez zajaczkę. Dostają także drobne upominki i słodycze.

ROSJA

U naszych wschodnich sąsiadów Wielkanoc nazywa się Paschą. Święta tam przypadają nieco później niż u nas. W tym roku obchodzone będą 5 maja. Dawniej w dniu Paschy podawano się pieczone jagnię, szynkę lub cielęcinę. Obecnie rodzaj potraw ma już mniejsze znaczenie, choć nadal nie przygotowuje się w tym dniu dań z ryb. Wszystkie serwowane potrawy muszą kojarzyć się z urodzajem. W Rosji także panuje zwyczaj polewania wodą.

SZWECJA

Ciekawy zwyczaj wielkanocny w tym kraju to przebieranie się dziewcząt w wieku od 5 do 11 lat za Påskkäringar czyli „wielkanocne wiedźmy”. W Wielką Sobotę spacerują one po domach i w zamian za ofiarowanie świątecznych kartek, laurek i życzeń żądają, aby wrzucić im do koszyka jakieś łakocie lub symboliczny datek. W Szwecji ozdabia się brzoźowe gałązki kolorowymi piórkami. Ma to związek z wiarą w ludzką moc przyspieszania



FOT. KATARZYNA DYLAŁ

nadejścia wiosny. Najważniejszy dzień Wielkanocy to sobota. W godzinach popołudniowych spożywa się wykwintny obiad złożony z ryb i jajek, a dzieci dostają od zajaczka wielkanocne jajko pełne cukierków.

HISZPANIA

Wielkanoc to najważniejsze święto w tym kraju. Nacisk kładzie się tu głównie na mękę Chrystusa. W Wielki Czwartek i w Wielki Piątek gmina San Vicente de la Sonsierra w La Rioja pełna jest tzw. picaos – osób, które biczą swoje plecy do momentu, aż będą one fioletowe. Następnie ochotnicy zadają im dwanaście ukłuć ostrymi kawałkami szkła. Według wierzeń dzięki temu wypływa z nich zła krew. Podczas świąt w okolicy każdego miasteczka w Aragonii znajduje się umieszczony zwykle na wzgórzu krzyż, w pobliżu którego przez cały rok przechowywane są różne relikwie i święte wizerunki. W Wielki Piątek mieszkańcy wchodzi na wzgórze po relikwie, a następnie przy głosie bębnow schodzą z nimi, aby kontynuować procesję ulicami miasta. Wszystkie rekwizyty powracają na swoje miejsce w sobotę, kiedy bębny już milkną.

Jak sami możecie zauważyć, różnorodność tradycji wielkanocnych jest ogromna. Każdy kraj ma inną kulturę, a więc i inne zwyczaje. Jest jedna rzecz wspólna wszędzie – są to święta spędzone z rodziną.

■ Paulina Gajewska

Dziewczyny na PWr: wioślarki

SĄ JEDYNĄ TAKĄ DRUŻYNĄ W POLSCE. CIĘŻKĄ PRACĄ I DETERMINACJĄ TORUJĄ SOBIE DROGĘ W ŚWIECIE ZDOMINOWANYM PRZEZ MĘŻCZYZN. PRZED NAMI WIOŚLARSKA ÓSEMKA KOBIET POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ.

Grupa wysportowanych i ambitnych dziewczyn od zeszłego roku ciężko trenuje, by zbudować kobiecą osadę wioślarską Politechniki. Akademicka ósemka wioślarska kobiet to ewenement w skali kraju. Uczelnie mają swoje męskie osady, lecz trudu utworzenia drużyny kobiecej podjął się dopiero trener sekcji wioślarskiej PWr Gabriel Pawlak. Zaczęło się całkiem niedawno. W marcu 2012, podczas Dni Aktywności Studenckiej, wioślarzom męskiej ósemki udało się zainteresować swoją działalnością grupę dziewczyn, które jakiś czas później pojawiły się na treningach. Większość z nich została i trenuje do dzisiaj. Ich debiutem na wodzie, co prawda w drużynie złożonej zarówno z kobiet, jak i mężczyzn, były wrocławskie regaty Odra Cup 2012.

WIOŚLARSKIE TRENINGI

Treningi to podstawa, tak jak w każdym sporcie. W odpowiedzi na pytanie, jak wyglądają, pojawia się zagadkowa odpowiedź: „wiosłujemy”. By uchylić rąbka tajemnicy, dziewczyny przyznają jednak, że treningi są urozmaicone, zawsze robią coś innego. Spotykają się kilka razy w tygodniu. W sezonie zimowym formę pomagają utrzymać między innymi ergometry (urządzenia treningowe, na których wykonuje się takie same ruchy jak na łodzi), a także siłownia, basen wioślarski czy bieganie.

Jak przyznają, nie zawsze chce się wstać rano w sobotę i pójść na przystań wioślarską (tak wioślarze nazywają starą tawernę na wybrzeżu), lecz nie można zawieść swojej drużyny – wysiłek włożony w regularne treningi szczególnie się opłaca. Podstawa to pokonywanie swoich słabości. Tak jak w każdym sporcie – starają się przesuwać granice wytrzymałości. Póki co im się to udaje.

Co jest tak wyjątkowego w wioślarstwie, czego nie mają inne sporty? Oczywiście woda, wiosła oraz łódź. Dodatkowym plusem jest możliwość podziwiania pięknej odrzańskiej przyrody – wioślarstwo daje niezwykłą szansę poznania urokliwych zakątków rzeki od zupełnie innej strony...

DALSZE PLANY

Co dziewczyny planują robić w najbliższym czasie? W Warszawie w tym roku

po raz kolejny odbędą się Akademickie Mistrzostwa Polski na ergometrze wioślarskim, na których na pewno ich nie zabraknie. W kwietniu wybierają się również do Nantes na międzynarodowe regaty. Nie zabraknie ich również na wrocławskim Odra Cup. Wszystko jeszcze przed nimi - najważniejsze, to sformułować pełną ósemkę, drużynę o ambitnych planach do stania się liczącą osadą w europejskim wioślarstwie.

POSZUKIWANE!

Mimo że ósemka wioślarska z samej definicji powinna składać się z ośmiu osób, dziewczynom brakuje sterniczki – takiej członkini drużyny, która na wodzie zmotywuje swoje koleżanki do działania (dlatego też póki co dziewczyny pływają z trenerkami). Poszukują jednak nie tylko sterniczki, a przede wszystkim wioślarek-zawodniczek. Kandydatka na wioślarkę to osoba wyjątkowa – wytrwała, zawięta i odpowiedzialna. Oto wiadomość od wioślarek dla dziewczyn, które nie boją się nowych wyzwań:

DZIEWCZĘTA Z POLITECHNIKI!

Już dziś macie możliwość urozmaicić swoją akademicką przygodę na Politechnice Wrocławskiej. Jeżeli lubicie sport, rywalizację, dreszczyk emocji, to nie czekajcie długo, tylko przybywajcie na trening sekcji wioślarskiej. Prowadzimy obecnie nabór!

Nie musicie mieć specjalnych warunków fizycznych, nie musicie znać nawet podstaw wioślarstwa. Wystarczy trochę wiary w swoje możliwości, żądza wrażeń, duch i wola walki, chęć samodoskonalenia się i rozwoju kompetencji organizacyjnych.

Wydaje Ci się, że Twoje predyspozycje nie pozwalają Ci na trenowanie sportu wytrzymałościowo-siłowego? Hmm... to Twoja opinia – daj szansę ocenić to ekspertom z zakresu sportu akademickiego, daj szansę odkryć w Tobie pokłady energii i talent!

A może jesteś charyzmatyczną i energiczną osobą, otwartą na doskonalenie

cech liderki? Świetnie! Poszukujemy również sterniczki do osady ósemki wioślarskiej kobiet. Sterniczka powinna być niewielkiego wzrostu oraz wykazywać się cechami przywódczymi

Wioślarstwo akademickie to wspaniała przygoda! To intensywne treningi, które pozwolą spalić zbędne kalorie i, angażując wiele partii mięśniowych, kształtują wspaniałą sportową sylwetkę, to uczest-



FOT. PIOTR ŁUKASIK

nictwo w zawodach i zacięta rywalizacja, to godziny spędzone na Odrze, gdzie ciało się męczy, a głowa odpoczywa po trudach dnia, to wyjazdy integracyjne, to zwariowani ludzie, którzy swoim zapałem i optymizmem potrafią zarazić każdego, to wreszcie przyjaźnie zawarte w klubie, które pozostają na lata...

NIE POZWÓL, BY TO CIĘ OMINIĘŁO!

Zapraszamy na przystań wioślarską! Spotykamy się od poniedziałku do piątku około godziny 17.00. Jesteśmy bardzo blisko – na kampusie Politechniki Wrocławskiej budynek H-14. Pytajcie o trenera Gabriela Pawlaka. W razie wątpliwości i pytań wyślijcie maila na: osemka@pwr.wroc.pl. Do zobaczenia!

■ **Magdalena Brambor**

Dla tych, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o wioślarkach i wioślarzach PWr:

www.facebook.com/osemka.pwr
www.osemka.pwr.wroc.pl/



FOT. PIOTR ŁUKASIK

Krok ku nowoczesności

MINIONA SESJA BYŁA PRAWDZIWYM CHRZTEM BOJOWYM NIE TYLKO DLA STUDENTÓW PIERWSZEGO ROKU, ALE TEŻ DLA NOWEGO INTERFEJSU JSOS, MAJĄCEGO DOCELOWO ZASTĄPIĆ PORTAL EDUKACJA.CL. PRACOWNICY I STUDENCI NASZEJ UCZELNI PO RAZ PIERWSZY MIELI OKAZJĘ ZMIERZYĆ SIĘ Z ELEKTRONICZNĄ WERSJĄ INDEKSÓW.

Pomysł zastąpienia tradycyjnych papierowych indeksów ich bardziej nowoczesną formą pojawiał się już kilkakrotnie. Decyzję o wprowadzeniu indeksów elektronicznych w tym roku podjął Prorektor ds. Nauczania, który w imieniu Władz Uczelni nadzoruje obszar dydaktyczny. Nad nowym portalem (dostępnym pod adresem www.jsos.pwr.edu.pl) pracował Dział Informatyzacji, w szczególności Zespół Eksploatacji i Wdrożeń JSOS. Kierownik Sekcji JSOS, mgr inż. Adam Druszczyk, zgodził się powiedzieć nam kilka słów na ten temat: – Prace nad nowym interfejsem trwały od początku 2012 r., a wymagania konsultowane były z Działem Nauczania oraz przedstawicielami studentów. Od strony technicznej właśnie teraz eksploatowany stabilny system

obsługi studentów (JSOS) zagwarantował sprawne i wydajne wdrożenie takiego rozwiązania redukującego obieg dokumentów papierowych.

ZMIANY NA LEPSZE

Wspomniane „zredukowanie obiegu dokumentów papierowych” z pewnością nie zmartwiło profesorów, którzy nie muszą już robić setek wpisów do indeksów. Do tej pory pod koniec każdego semestru byli zobligowani do poświęcenia kilku godzin na przyjmowanie studentów i wystawianie ocen. W tej chwili mogą zająć się tym w domu, bez potrzeby umawiania się na konkretne dni wpisywania stopni. I choć niektórzy zwracają uwagę na to, że na początku ciężko było przyzwyczaić się do nowego systemu i zdarzały się pomyłki przy

wystawianiu ocen, nie tęsknią za stertą papierów piętrzących się na biurkach.

Jak zapewnia pan Druszczyk, dla pracowników dydaktycznych oraz pracowników Dziekanatów Uczelni zostały przygotowane stosowne materiały informacyjne, a dla studentów instrukcje, jak korzystać z indeksów elektronicznych. Według pracowników dziekanatów, nie wszyscy jednak z owymi wskazówkami się zapoznali: – Czasami studenci mają problem z obsługą indeksu elektronicznego, ale jak się potem okazuje, wynika to z niezapoznania się z instrukcją, niekiedy z roztargnienia. Gdyby wszyscy dokładnie przeczytali regulamin, byłoby mniej pomyłek – zaznaczają. Zapytani, czy system usprawnił ich pracę, odpowiadają: – W pracy dziekanatu indeks elektroniczny funkcjonuje od początku

istnienia systemu JSOS, więc dla nas tak naprawdę nic się nie zmieniło, poza tym, że nie ma indeksów papierowych.

DWA OBLICZA KOLEJEK PO WPISY

A co o tej zmianie sądzą studenci? Choć zdecydowana większość chwali sobie fakt, że nie trzeba już stać w niekończących się kolejkach po wpis, pojawiają się głosy broniące tradycyjnych indeksów. Według niektórych studentów ta papierowa książeczka była namacalnym dowodem na to, że się studiuje czy studiowało – jedyną w swoim rodzaju pamiątką, którą można było pokazać dumnej z wnucząt babci. Studenci starszych lat, którzy zdążyli już przywyknąć do indeksów, mówią, że czegoś im brakuje: – Pojawia się wrażenie, że coś jest niedokończzone. Do tej pory po zaliczonym semestrze trzeba było przejść się do profesorów po wpisy ocen i dopiero wtedy miało się poczucie, że nasze pół roku ciężkiej pracy zostało docenione. Fakt, czasem trzeba było iść do jednego wykładowcy trzy razy, ale w tej chwili wszystko odbywa się bez naszego udziału, jakby obok – opowiadają.

Nie zgadzają się też z opinią, że stanie w kolejkach było męczarnią. – Tak naprawdę to ostatnia szansa, żeby spotkać się ze znajomymi z grupy. Wiadomo, że co semestr każdy układa sobie indywidualny plan i w zasadzie za każdym razem trafia na nowych ludzi. Poza tym w kolejkach przed gabinetami profesorów zawsze panowała atmosfera odprężenia, bo wszyscy mieli świadomość, że

już za chwilę będą mogli cieszyć się feriami – dodają.

FERIE POD ZNAKIEM JSOS-U

Teraz tej właśnie świadomości i pewności brakuje studentom, którzy zaliczyli przedmioty kolokwiami lub zdali egzaminy w pierwszym terminie. Choć teoretycznie ferie rozpoczęły tuż po początku sesji, nie mogą tak naprawdę oderwać się od studiów, bo muszą regularnie kontrolować, czy w ich elektronicznym indeksie pojawiają się odpowiednie oceny.

– W tym semestrze nie miałam żadnych egzaminów, bo ze wszystkiego udało mi się przepisać stopnie. Mogłabym więc cieszyć się wolnością i odpoczywać gdzieś w górach, ale przez to, że wciąż jeszcze nie mam wstawionych niektórych ocen, potrzebuję stałego dostępu do Internetu. Większość wykładowców zwleka z wpisaniem stopni do czasu, gdy będą już znali oceny wszystkich studentów, czyli *de facto* niemal do końca sesji – opowiada studentka Wydziału Mechaniczno-Energetycznego. Podobnie sytuacja przedstawia się na Wydziale Architektury, gdzie na tydzień przed początkiem nowego semestru studenci pierwszego roku mają wystawione... po dwie oceny.

DWA DNI NA REAKCJĘ

Od momentu wpisania oceny przez profesora studenci mają dwa dni na jej zaakceptowanie bądź zareklamowanie. W sytuacji, gdy błędny stopień zostanie po upływie tego czasu automatycznie

zatwierdzony przez system, korekta jest nadal możliwa – profesor musi jednak złożyć w dziekanacie podpis pod zmienionym protokołem zaliczeń. Z tego właśnie powodu – by uniknąć formalności i niepotrzebnego wydłużania procesu wystawiania ocen – studenci niecierpliwie czekają na kolejne stopnie, a profesorowie nie spieszą się z połączonym ich wpisywaniem.

Pojawiają się głosy: Czy dwa dni to nie za mało? Przecież może się zdarzyć, że ktoś wyjedzie na weekend w miejsce, gdzie będzie pozbawiony dostępu do Internetu lub zwyczajnie zapomni zajrzeć do swojego indeksu. – Termin na składanie reklamacji wynika wprost z regulaminu studiów, w systemie wartość ta jest w pełni parametryzowana, więc nie ma przeszkód, by ją wydłużyć – odpowiada pytany o to pan Druszcz.

KROK KU NOWOCZESNOŚCI

W dobie komputerów i powszechnej informatyzacji rozwiązanie takie jak elektroniczne indeksy było tylko kwestią czasu. Na jednych uczelniach pojawiają się wcześniej, na innych później, ale niewątpliwie żadnej szkoły wyższej to nie ominie. Tradycyjne, funkcjonujące przez tyle lat papierowe indeksy odchodzą do lamusa i wypada się z tym pogodzić, choć trudno pozbyć się wrażenia, że z chwilą wprowadzenia elektronicznych indeksów skończył się pewien długi rozdział historii naszej uczelni.

■ Aleksandra Palecka

REKLAMA



mKorepetycje

Potrzebujesz pomocy na studiach?

Ucz się od najlepszych!

Jesteś w czymś dobry?

Wykorzystaj swoją wiedzę

i umieść ogłoszenie już dzisiaj!

www.korki.manus.pl



Rytm ciała i duszy

SKKT Iskra

FOT. SKKT ISKRA



W WOLNYM TŁUMACZENIU TANIEC TO ZESPÓŁ ZJAWISK RUCHOWYCH BĘDĄCYCH TRANSFORMACJĄ RUCHÓW NATURALNYCH, POWSTAJĄCYCH POD WPŁYWEM BODŹCÓW EMOCJONALNYCH, ZAZWYCZAJ SKOORDYNOWANYCH Z MUZYKĄ. JEST TO PEWNEGO RODZAJU GRA CIAŁA I DUSZY, KTÓRA ODBYWA SIĘ W RYTM MELODII.

W tańcu wyróżnia się sześć klas: E, D, C, B, A oraz S. Klasa E jest pierwszą klasą, jaką można zdobyć. Klasa S jest najwyższą i oznacza, że para taneczna, która ją zdobyła, może reprezentować Polskę na Turniejach Międzynarodowych. Żeby awansować do wyższej klasy, trzeba brać udział w konkursach tanecznych organizowanych przez Polskie Towarzystwo Tańca i zdobywać punkty. Tancerze turniejowo mogą rywalizować w trzech konkurencjach: hobby, sport, rekreacja oraz w zależności od wieku i klasy.

SKTT ISKRA

Przy Politechnice Wrocławskiej działa Studencki Klub Tańca Towarzyskiego ISKRA. Treningi są prowadzone przez



FOT. SKKT ISKRA

dyplomowanego nauczyciela tańca Licentiate ISTD (Imperial Society of Teachers of Dancing) – Barbarę Pisarską-Gubernat trzy razy w tygodniu z podziałem na poziomy (podstawowy, średni i zaawansowany). Zajęcia to nie tylko nauka tańca, ale także nabranie pewności siebie i umiejętności lepszej prezentacji swojej osoby np. podczas publicznych występów. Na treningach poznaje się dziesięć tańców turniejowych: walca angielskiego, walca wiedeńskiego, tango, quickstepa, foxtrota, sambę, cha-chę, rumbę, jive'a, paso doble oraz takie popularne formy tańca jak salsę czy bachatę.

COŚ O CZŁONKACH KLUBU

Członkami klubu są ludzie z pasją, którzy rozwijają swoje umiejętności oraz chętnie dzielą się doświadczeniem i radami, przez co powstaje przyjazna atmosfera. Nie ma komercji. Są za to liczne wyjazdy i spotkania integracyjne, wigilie, wypadki na tańce, karaoke, warsztaty taneczne, itp. Przynależność do klubu daje możliwość zawiązania studenckich przyjaźni i znajomości z ludźmi o podobnych zainteresowaniach i pasjach oraz stwarza szansę reprezentacji uczelni na konkursach. Z uwagi na fakt, że początki zawsze są trudne, czasami trzeba dłużej poćwiczyć, żeby uzyskać zamierzony efekt. Z uwagi na to zarząd Klubu stworzył możliwość podszkolenia swoich możliwości podczas sobotnich zajęć dodatkowych. Co prawda nie jest to typowy trening, bo

nie ma pani trener, ale są za to bardziej doświadczeni koledzy i koleżanki, którzy chętnie podpowiedzą kroki. Szlifować umiejętności można też podczas wspólnych wypadów na karaoke czy salsoteki. Pomysłów nie brakuje. Taniec w głównej mierze opiera się na współpracy, dlatego w organizacji jakiegoś tanecznego wydarzenia biorą udział wszyscy członkowie klubu, każdy jest do czegoś potrzebny, ma swoje zadanie do wykonania. Wspólna praca i zabawa są dobrym pomysłem na integrację, a ponadto po treningach pozostaje przyjemne zmęczenie, zrelaksowanie, uśmiech i zakwasy. To wciąga, daje możliwość oderwania się od rzeczywistości, skupienia na sobie, odreagowania stresu i nabrania pozytywnej energii. Pomimo że sala, którą PWiR udostępniła ISKRZE znajduje się dość daleko od kampusu, to członkowie klubu żałują tylko tego, że wcześniej nie rozpoczęli swojej przygody z tańcem w SKTT i z przyjemnością przychodzą na zajęcia oraz chwalą profesjonalizm trenerki.

DLA ZAINTERESOWANYCH

Żeby zostać członkiem Studenckiego Klubu Tańca Towarzyskiego ISKRA wystarczy przyjść na zajęcia (nie można podglądać tańczących, od razu trzeba wziąć udział w zabawie) lub napisać maila, zorientować się, czy to jest to, czego szukacie, wypełnić deklarację członkowską, wpłacić wpisowe i opłatę za kurs (kwotę można rozłożyć na raty). Nie

trzeba mieć partnera/partnerki – zawsze znajdzie się ktoś, kogo można dopasować, a reszta z czasem dotrze się sama. Najważniejsze to mieć chęci. Dopisać się do kursu można w każdej chwili, za zajęcia, które się już odbyły nie ponosi się kosztów. Na pierwszych treningach, jak i kolejnych, trzeba mieć ze sobą obuwie zmienne i strój nie krępujący ruchów. Na zajęciach udoskonali się swobodę ruchu i pewność siebie. Poprzez taniec odkrywamy także istnienie mięśni, o których dotąd nie mieliśmy pojęcia.

INICJATYWY

Członkowie SKTT ISKRA biorą udział w wielu akcjach i imprezach organizowanych w środowisku akademickim oraz w ogólnopolskich turniejach tańca towarzyskiego, prezentując pokazy taneczne. W najbliższym czasie dużą imprezą z udziałem ISKRY będzie IV Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego planowany na 13 maja 2013 r.

DLACZEGO WARTO TAŃCZYĆ?

- Taniec jest uzupełnieniem wykształcenia. Odkrywamy w nim swoje emocje i wrażliwość, uczymy się siebie, rytmu muzyki, gry zmysłów, świadomości siebie i naszego ciała.
- Uczy polirytymii, w której każda część ciała porusza się w innym rytmie. Trzeba być elastycznym, przewidującym, praktycznym, delikatnym, a mimo wszystko silnym i konkretnym.
- Taniec może być skuteczną motywacją i dużym wyzwaniem. Im dłużej się tańczy, tym jest trudniej. Mówią, że analiza matematyczna jest łatwiejsza niż taniec, bo nie wymaga tyle myślenia, takiej koordynacji i nie jest tak czasochłonna.
- Taniec uczy życia i współpracy dwóch płci. Jest jedną z niewielu dyscyplin, gdzie pary są mieszane.

- Statystyki mówią, że związki osób, które potrafią tańczyć trwają dłużej, a partnerzy są bardziej elastyczni, przyjaźni, pozytywnie nastawieni do życia, pewni siebie, umieją współpracować, powodują mniej kolizji w ruchu drogowym.
- Podczas tańca uwalniane są endorfiny oraz wytwarzają się pozytywne emocje, które uspokajają nasz system nerwowy.
- Poprzez taniec nasz mózg potrafi wejść na częstotliwość theta, czyli taki stan świadomości człowieka, dzięki któremu można kontrolować ból fizyczny.

■ **Angelika Radzińska**

Akademickie Targi Pracy

WIOSNA I JESIEŃ TO PORY ROKU, KIEDY NA POLITECHNICĘ WROCŁAWSKIEJ SPOTYKAJĄ SIĘ STUDENCI I PRACODAWCY. PIERWSI SZUKAJĄ DLA SIEBIE OFERT PRAKTYK, STAŻY LUB PRACY. DRUDZY NATOMIAST CHCĄ POZYSKAĆ JAK NAJLEPSZYCH PRACOWNIKÓW WŚRÓD PRZYSZŁYCH INŻYNIERÓW.

Spotkania te organizuje już od dziewięciu lat Fundacja MANUS i Biuro Karier Politechniki Wrocławskiej.

Targi to projekt cykliczny, trwający nieprzerwanie od 2003 r. Rokrocznie Fundacja MANUS organizuje dwie edycje: wiosenną w marcu oraz jesienną w październiku. Tegoroczna edycja wiosenna odbędzie się już 5 marca.

Celem Targów jest pomoc studentom i absolwentom Politechniki Wrocławskiej w zapoznaniu się z rynkiem pracy. Studenci dzięki Fundacji MANUS spotykają się z przedstawicielami firm, wymieniając istotne informacje dotyczące praktyk zawodowych, procesu rekrutacyjnego i ewentualnego zatrudnienia.

ATP cieszą się dużym zainteresowaniem zarówno wśród studentów, jak i pracodawców. Na poprzedniej, XVIII edycji targów wystawiło się prawie 50 wystawców z różnych branż, a targi odwiedziło około 10 000 studentów, głównie młodych inżynierów Politechniki Wrocławskiej.

Czego można się spodziewać po XIX edycji targów pracy? Tegoroczna wiosenna edycja odbędzie się w Zintegrowanym Centrum Studenckim Politechniki Wrocławskiej. W wydarzeniu weźmie udział 53 wystawców. Wiemy już, że na



targach zaprezentują się m.in.: OVH – sponsor główny targów, a także pozostali sponsorzy: LG Display oraz Amadeus. Targi, jak co roku, odbędą się pod honorowym patronatem Jego Magnificencji Rektora Politechniki Wrocławskiej prof. dr. hab. inż. Tadeusza Więckowskiego.

Organizatorzy zapraszają wszystkich studentów i absolwentów zarówno do odwiedzenia Akademickich Targów Pracy, jak i do aktywnego udziału

w szkoleniach organizowanych przez Biuro Karier oraz w prezentacjach wystawców.

Więcej informacji o Targach, zapisach na szkolenia i prezentacje oraz szczegółowej liście wystawców dostępnych jest na stronie www.atp.manus.pl.

■ **Aleksandra Zbierzak**
Główny koordynator
XIX Akademickich Targów Pracy

XVII Dni Aktywności Studenckiej

JAK POWSZECHNIE WIADOMO, STUDIA TO NAJPIĘKNIEJSZY OKRES W ŻYCIU CZŁOWIEKA. NAJCZĘŚCIEJ KOJARZĄ SIĘ Z EGZAMINAMI, SKRYPTAMI, A CZASEM Z IMPREZAMI DO BIAŁEGO RANA. SĄ JEDNAK LUDZIE, DLA KTÓRYCH TAK STANDARDOWE POJMOWANIE TEGO SŁOWA JEST ZDECYDOWANIE ZBYT WĄSKIE. MOWA O ZAPALEŃCACH TWORZĄCYCH NAJROZMAITSZE ORGANIZACJE STUDENCKIE.

Jakkolwiek ich pasja jest zaraźliwa, mają oni niewiele okazji, żeby trafić ze swoją działalnością do reszty studenckiej braci. Aby wyjść naprzeciw tym potrzebom, 6 marca w Zintegrowanym Centrum Studenckim C-13 Politechniki Wrocławskiej odbędą się Dni Aktywności Studenckiej. Już po raz siedemnasty Fundacja Manus i Samorząd Studencki Politechniki Wrocławskiej zewrą szeregi, aby przybliżyć działania choćby części z jakże wielu organizacji studenckich i kół naukowych, które działają

przy wrocławskiej uczelni technicznej. Niezwykle szeroki wachlarz zainteresowań studentów-wystawców DAS-u gwarantuje, że każdy odwiedzający znajdzie coś dla siebie. Obok typowo naukowych podmiotów, zajmujących się chemią, fizyką, elektroniką czy informatyką, obecni będą pasjonaci życia kulturalnego, mediów i sportu.

Dni Aktywności Studenckiej mają na celu nie tylko zaprezentowanie działalności studenckiej, ale też pokazanie, jak można aktywnie spędzać czas. Studenci prezentują osiągnięcia oraz plany na najbliższe miesiące, dzięki czemu osoby biorące udział w DAS-ie mają możliwość poznania sukcesów kolegów oraz różnych form rozwoju, a także przyłączenia się do wybranej organizacji. Podczas

DAS-u każda z nich prezentuje swój dorobek w niezwykle atrakcyjny i ciekawy sposób poprzez pokazy, doświadczenia, wystawy, konkursy i wiele innych oryginalnych form.

Dni Aktywności Studenckiej skierowane są w szczególności do studentów, ale zarówno starsi, jak i młodsi znajdą coś dla siebie!

Gorąco zapraszamy na siedemnastą edycję. Przyjdź i daj się zaskoczyć!

Na Dni Aktywności Studenckiej zapraszamy 6 marca od godziny 9.30 do 15.00. Oficjalne rozpoczęcie odbędzie się o godz. 10.00 w sali 1.13 Zintegrowanego Centrum Studenckiego C-13 przy Wybrzeżu Wyspiańskiego.

■ **Maria Gołębiewicz**



'Yelling

OD 27 LUTEGO W NOWEJ PAPIERNI BĘDZIE MIAŁ MIEJSCE 'YELLING! PRZEZ OSIEM DNI W POSTINDUSTRIALNEJ PRZESTRZENI DAWNEJ FABRYKI PAPIERU PRZY UL. KOŚCIUSZKI WE WROCŁAWIU BĘDZIE MOŻNA ZOBACZYĆ CIĄG AKCJI ARTYSTYCZNYCH, NA KTÓRY SKŁADAJĄ SIĘ WYDARZENIA Z ZAKRESU PLASTYKI, MUZYKI I TEATRU.

'YELLING to energia! 'YELLING to kreacja!

Trzonem imprezy jest wystawa prac młodych artystów skupionych wokół Niezależnego Ruchu Artystycznego 'YELLO oraz ich gości specjalnych, uznanych w świecie sztuki: Damiana Langosza, Jarosława Grulkowskiego, Mariusza Gorzelaka oraz Piotra Saula. 'YELLING to ponad tydzień wydarzeń – spektakl teatralny, warsztaty, projekcje, spotkania – nasączonych dobrą muzyką i artystyczną atmosferą. To także coś więcej – możliwość twórczej dyskusji podczas bezpośrednich spotkań z artystami.

Wernisaż wystawy będzie okazją do zasmakowania delikatnych tonów muzyki poważnej wrocławskiego zespołu Wroclove Tango Quintet oraz katartrycznych doznań serwowanych przez Sztampę – największy akademicki teatr

w Polsce, który zaprezentuje sztukę pt.: „Mrożkowe Projekta Rozmaite”. Intelaktualnego ożywienia dostarczy dr hab. Jerzy Grzybowski z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego wykładem pt.: „Twórcza Natura Człowieka”.

Poprzez 'YELLING! młodzi artyści wychodzą ze swą sztuką do publiczności. Wciągają ją w subtelny grę, w której na jedną szalę rzucone zostają ich dojrzewające umiejętności i świeże doświadczenie, na drugą – wrażliwość i intelekt odbiorcy. Do ugrania jest wiele – nowe idee, wątpliwości i przemyślenia.

Z twórcami wystawy będzie można porozmawiać na terenie Nowej Papierni przez cały czas trwania ART.AKCJI, czyli od 27 lutego do 6 marca; wówczas dostępna dla oglądających będzie też ekspozycja prac artystów. Podsumowaniem

całego tygodnia będzie „finisaż”.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że Yelling! będzie ostatnim przedsięwzięciem podejmowanym we wnętrzach "starej" Nowej Papierni. Po wystawie pofabryczne przestrzenie zostaną poddane gruntownej rewitalizacji pod nowe, ekskluzywne lofy. Wystawa zamyka pewien rozdział w historii obiektu i jego najbliższej okolicy.

Na wydarzenie zapraszają: Niezależny Ruch Artystyczny 'Yello, Politechnika Wrocławska, Teatr SZTAMPA, Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu, Uniwersytet Wrocławski oraz Miesięcznik „Żak”.

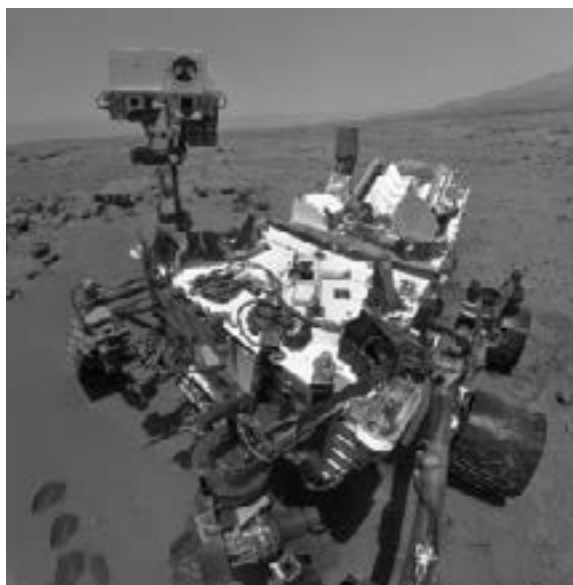
■ **Niezależny Ruch Artystyczny 'YELLO**

Misja Ciekawości

5 SIERPNIĄ UBIEGŁEGO ROKU ROZPOCZĄŁ SIĘ 98-TYGODNIOWY CZAS „MARS SCIENCE LABORATORY” – NAJNOWSZEJ MISJI NASA, KTÓRA JEST JEDNYM Z NAJBARDZIEJ OBSERWOWANYCH DZIAŁAŃ W HISTORII ODKRYWANIA KOSMOSU. O MARSIE, DZIĘKI WIELOLETNIM STARANIOM, WIEMY JUŻ BARDZO DUŻO. CO ZATEM MA ZNALEŹĆ POPULARNY ŁAZIK? JAKIE ZNACZENIE DLA NAS MOGĄ MIEĆ WYNIKI BADAŃ? I KIM SĄ MARSJANIE?

Przypomnijmy sobie kilka faktów o Marsie – trochę liczb i czystej teorii. Jest czwartą planetą układu słonecznego, jako jedna z pięciu znana już starożytnym. Dwa razy mniejsza od Ziemi, 10-krotnie lżejsza, a jej siła grawitacyjna to zaledwie 38% ziemskiej. Gęstość trzeciego pod względem jasności na nocnym niebie obiektu to ok. 3,9 gęstości wody (Ziemia jest 5,5 razy gęstsza od wody). Nie wykryto tu pola magnetycznego. Znajduje się 1,5 razy dalej od Słońca niż Ziemia (krąży po elipsie oddalona od Słońca o ponad 207 milionów kilometrów). Atmosfera Marsa to głównie dwutlenek węgla (pow. 95%), a ciśnienie przy powierzchni wynosi 10 hPa. Średnia temperatura to -53°C. Planeta ma dwa kilkumetrowe księżyce o nieregularnych kształtach.

5 sierpnia 2012 r. roku, po 210 dniach podróży, na powierzchni Marsa wylądował łazik Curiosity (ang. 'ciekawość') – najnowocześniejszy i największy, jak dotąd, gość Czerwonej Planety. Ścisłej mówiąc, wylądował on w kraterze o nazwie Gale, którego średnica to aż 150 km. Dla porównania – w czasie całej misji (w podstawowym czasie) łazik przebędzie prawie 20 km. Został tam wysłany w ramach programu Mars Science Laboratory. Od razu nasuwa się pytanie o cel tej misji i powód wyłożenia



ZŹRÓDŁO: WIKIPEDIA

2,5 mld dolarów. Kiedy myślimy o Marsie, zastanawiamy się często nad jego przeszłością i przyszłością w kontekście odnalezienia śladów życia. I to właśnie jest elementem napędzającym większość misji NASA. Oczywiście nie chodzi tu o spotkanie ludzików z antenkami (Właściwie dlaczego z antenkami? Może ktoś wie?), ale o znalezienie śladów mikroorganizmów. Mówiąc krótko, acz treściwie: idziemy o krok dalej – szukamy warunku niegwarantującego istnienia życia, ale koniecznego dla jego zaistnienia. To niezbędny etap przygotowujący pole do działania dla kolejnych pojazdów. Poza tym, każde odkrywanie historii kosmosu to informacja dla Ziemiaków – o historii

naszej planety oraz czekającym ją losie. Na pewno w kontekście coraz poważniej zapowiadanych końców świata naukowe informacje o prawdopodobnych dziejach Ziemi są bardzo pożądane. Przypomnijmy, że najbliższe zagrożenie z kosmosu czeka nas w roku 2034 (pisaliśmy już o tym w „Żaku”).

Wracając do tematu wysłania tak kosztownego robota na tak niepewny grunt – ogólnie rzecz biorąc, cele są cztery. Po pierwsze, podczas badań m.in. rodzaju i zasobów związków węgla oraz w trakcie poszukiwań wodoru, azotu, tlenu, fosforu, chodzi o ustalenie, czy kiedykolwiek mogło istnieć tutaj życie. Po drugie – o scharakteryzowanie klimatu planety. Trzecim motywem misji jest

geologia – naukowcy chcą zbadać Marsa pod względem chemicznym, izotopowym i mineralogicznym, określić skład chemiczny gleby, rozmieszczenie i obieg wody oraz dwutlenku węgla. Na koniec badacze zajmą się promieniowaniem – ze szczególnym uwzględnieniem promieniowania kosmicznego oraz związanej z nim aktywności Słońca. Właśnie z takimi zamierzeniami wysłano Curiosity na Marsa na ok. dwa lata.

No dobrze, ale trochę czasu już minęło, możemy zatem dopytywać o pierwsze spostrzeżenia. I odpowiedź nas nie rozczaruje. Wiemy, że na Marsie mogła znajdować się kiedyś woda. Dzięki ostatnim zdjęciom i analizom wiemy jednak

coś jeszcze. Otóż na Czerwonej Planecie zostały znalezione związki węgla. Naukowcy podkreślają, że są one związkami prostymi, a nie złożonymi występującymi w organizmach żywych. Nie wiadomo też, czy znaleziony węgiel jest pochodzenia zewnętrznego (np. z Ziemi), czy np. został wytworzony na Marsie w wyniku procesów geologicznych. Na pewno daje to bardzo solidne podstawy do dalszych badań. Dadzą nam one o wiele więcej informacji, jednak dopiero za kilkanaście miesięcy będziemy wiedzieli, jak zakończyła się misja i czy oczekiwania zostały spełnione. Oby!

Ciekawostką jest, że na pokładzie łazika wśród zainstalowanych instrumentów naukowych są także skonstruowane przez polskich naukowców – czułe detektory podczerwieni, pozwalające ustalić, jakie związki chemiczne występują w mieszaninie gazów przy powierzchni.

Zachęcam do lektury strony www.nasa.gov/mars. Do śledzenia poczyną łazika, do spojrzenia na prawdziwe oblicze Marsa. Jest to inny niż znany nam z lekcji przyrody obraz. Na stronie internetowej można znaleźć więcej informacji o Marsie, o byłych i przyszłych misjach, a także najświeższe informacje od łazika Curiosity. Można sprawdzić, jakim sprzętem dysponuje łazik, co wchodzi w jego skład i jakie ma parametry techniczne. Bardzo atrakcyjną formą poznawania Marsa jest też przejście galerii i wideo. Można m.in. zobaczyć minutowy film wyjaśniający, dlaczego na Marsie jest tak zimno. Dla zainteresowanych są również polskojęzyczne strony autorstwa uważanych obserwatorów. Polecam! Nie tylko ciekawym świata – ciekawym wszechświata również.

Aby podwójnie zachęcić do odkrywania Marsa na nowo, ogłaszamy konkurs. Pytanie na dziś: gdzie jeszcze w misji Curiosity napotykamy polski akcent (oprócz wspomnianego w artykule). Na odpowiedzi czekamy pod adresem: konkurs@zak.pwr.wroc.pl do końca marca. Nagrody rozdamy w wyniku losowania.

■ Bartosz Baran

Podaj mi otwieracz, proszę!

TROCHĘ O TAJEMNICZYM UNDERGROUNDZIE PIWNYM. NIE OD DZISIAJ WIADOMO, ŻE JAK STUDENCI CHCĄ, TO POTRAFIĄ DOSTAĆ TO, O CO WALCZĄ. NIE POTRZEBA, A PRAGNIENIE JEST TUTAJ MATKĄ WYNAŁAZKÓW I TO ONA W TYM PRZYPADKU POBUDZA NIEUSTANNIE DO DZIAŁANIA.

Mocno się zdziwiłem, gdy dowiedziałem się, że najprężniej działający studencki browar we Wrocławiu znajduje się na Uniwersytecie Ekonomicznym. KNBiOŚ (Koło Naukowe Biotechnologii i Ochrony Środowiska) posiada własną markę o tej samej nazwie. Jeżeli uczelnia zajmuje się warzeniem piwa, to trudno określić, czy jest to robione w celach spożywczych czy naukowych. Możliwe, że, i jedno i drugie. Co ważne, członkowie koła nie są odtwórcami innych przepisów – posiadają własny algorytm, który ciągle starają się ulepszać. I wierzę, że nie jest to przepis z pierwszej lepszej strony książki o browarnictwie. By budować wizerunek marki, piwo degustowane jest na festiwalach piwnych w obrębie Wrocławia i Dolnego Śląska. Na konferencjach i spotkaniach również można natknąć się na członków owego koła. Jak widać, chęć samodoskonalenia to czynnik napędowy, bez którego świetne piwo po prostu nie powstanie.

TAJEMNICA RECEPTURY

Napotkałem recepturę w książce Barbary Klein-Jakimowicz *Piwa, wina, napoje*. Produkcja tego piwa polega na metodzie infuzji wzrastającej, czyli kontroli wzrostu temperatury wywaru (brzeczki). W odpowiednio dobranych przedziałach czasowych browarnicy



FOT. KATARZYNA DYLAŁAK

zatrzymują temperaturę, czekają na przemiany biologiczno-bakteryjne lub utrzymują jej podwyższenie co jeden stopień na minutę. Jak widać, nie jest to banalna sprawa, a patrząc technicznym okiem, zagadnienie precyzyjnej regulacji temperatury cieczy stawia szereg problemów związanych z jego realizacją. Podczas analizy procesu warzenia i ręcznej regulacji temperatury (palnik gazowy) niezbędne jest doświadczenie kucharza, które liczy się w wykonanych warkach (partii produkcji). Smaczne piwo, jakim jest KNBiOŚ, z powodzeniem stosuje tę metodę.

W pozycji *Piwa, wina, napoje* można znaleźć inne receptury, zarówno te łatwe jak i bardziej zaawansowane.

BROWARNICY Z WYBORU

Drażąc temat, napotykamy inne osiągnięcie. Studenci z naszej Politechniki otrzymali kilka tysięcy złotych na rozwój domowego browaru. Kto za tym stoi? Jest to program „Stypendium z wyboru”. Należy zgłosić pomysł na siebie poprzez stronę internetową i czekać. Nazbierawszy dużą ilość głosów, otrzymuje się pieniądze na jego

realizację. Miłosz Nowak i Piotr Petruczyński, którym się to udało, są studentami biotechnologii. Produkcja piwa w ich browarze „La Familia” odbywa się w niewielkim, studenckim mieszkaniu, gdzie przygotowują piwo jasne, ciemne, a nawet owocowe. Czy stosują metodę infuzji wzrastającej? Czy posiadają jakiś „magiczny składnik”? Studenci nie wyjawili tego sekretu – i słusznie. Kto wie, czy nie osiągną sukcesu na miarę popularnego Ciechana.

Zanim zajmiemy się domowym browarnictwem profesjonalnie, dobrze jest stać się smakoszem piwa, a więc:

„Podaj mi otwieracz, proszę!”

■ **Konrad Matyszczuk**



FOT. KATARZYNA DYLAŁAK

Wiosna we Wrocławiu – Utopmy Marzannę!



FOT. AGNIESZKA PULA

KĄŻDY Z NAS ZNA DATĘ 21 MARCA. WIELU CZEKA NA NIĄ Z UTĘSKNIENIEM, BO PRZECIEŻ WIOSNA TO PIĘKNY CZAS. NATURA BUDZI SIĘ DO ŻYCIA, ZA OKNEM ROBI SIĘ ZIELONO I SŁYCHAĆ ŚPIEW PTAKÓW. UCZNIOWIE „URYWAJĄ” SIĘ Z ZAJĘĆ, DZIECI TOPIĄ MARZANNĘ. A CO SIĘ ROBI WE WROCŁAWIU? SZALEJE SIĘ NA WYSPIE SŁODOWEJ.

O ile pierwszy dzień kalendarzowej wiosny ustalony jest umownie na 21 marca, o tyle astronomiczna wiosna rozpoczyna się w chwili, gdy słońce przekracza równik, czyli zazwyczaj 20 lub 21 marca. Kończy się zaś letnim przesileniem (najdłuższym dniem roku) 20 lub 21 czerwca. Ostatni dzień wiosny kalendarzowej został ustalony na 21 czerwca.

TROCHĘ HISTORII

Pierwszy dzień wiosny związany jest z końcem srogiej zimy i przebudzeniem się przyrody do życia. Miało to ogromny wpływ na ludzi. Nasi przodkowie uzależnieni byli od pogody, dlatego koniec zimy był dla nich czymś szczególnym. Święto wiosny o nazwie Jare pochodzi jeszcze z czasów pogańskich. Było ono poświęcone szczególnie Matce Ziemi. Podczas różnych obrzędów powitania wiosny czczono odradzające się życie. Niektóre z tych tradycji, np. topienie Marzanny zostały w naszej kulturze po dziś dzień. Nawet zwyczaje połączone dzisiaj z Wielkanocą, takie jak malowanie jajek czy śmigus-dyngus, związane są z tradycjami dawnych Słowian. Jajka były symbolem życia, a oblewanie wodą

utożsamiano z pozimowym oczyszczeniem co dawało znak, że „zima się skończyła, więc można już szaleć”.

A CO DZIŚ ROBI SIĘ 21 MARCA?

Z najnowszych zwyczajów związanych z przywitaniem pierwszego dnia wiosny należy wymienić uciekanie uczniów i studentów z zajęć, czyli wagary, które z reguły w ten jeden dzień w roku są tolerowane przez nauczycieli i opiekunów. Najmłodsi w tym dniu robią kukły Marzanny. Przeważnie to kolorowe, wykonane ze słomy i zbędnych ubrań lalki, które następnie się topi lub pali na stosie. W szkołach 21 marca często nie ma zajęć dydaktycznych, są natomiast różnego typu gry i zabawy. W niektórych placówkach pierwszy dzień wiosny połączony jest z dniem sportu, więc po utopieniu Marzanny rozgrywane są zawody sportowe.

POWITANIE WIOSNY WE WROCŁAWIU

Tutaj 21 marca kojarzy się przede wszystkim z szaleństwem na Wyspie Słodowej. Co roku tłumy uczniów, studentów, a także mieszkańców miasta

gromadzą się w tym miejscu, by powitać wiosnę. Rozmawiając z ludźmi, którzy w zeszłym roku żegnali zimę na Wyspie Słodowej dowiedzieliśmy się, że pierwsze osoby pojawiły się tam już w godzinach porannych. Z każdą chwilą było ich coraz więcej. Choć Wyspa jest naprawdę duża, w pewnym momencie okazało się, że miejsca jest niewystarczająco i impreza przeniosła się na tereny wokół. Całe wydarzenie z pewnością miło wspominają właściciele okolicznych sklepów – w późniejszych godzinach zabrakło w nich nawet alkoholu. Marta, świętująca pożegnanie zimy na Wyspie w ubiegłym roku, wspomina: – Nie była to impreza zorganizowana, po prostu ludzie przychodzili ze znajomymi i sami wymyślali sobie rozrywkę – wszelkiego typu zabawy w butelkę czy we flanki były tu więc normalne, oczywiście jeśli komuś udało się znaleźć odrobinę miejsca.

Jeśli sami chcecie się przekonać, jak wita się wiosnę na Słodowej, dołączcie na Facebooku do wydarzenia: Powitanie wiosny na Wyspie Słodowej 2013. Zapraszamy!

■ Paulina Gajewska

Biznesplan dla początkujących

– o pułapkach części opisowej

BIZNESPLAN TO DOKUMENT-WYZWANIE, KTÓRY ZMUSZA POCZĄTKUJĄCYCH PRZEDSIĘBIORCÓW DO WYDOBYCIA SVOJEJ KONCEPCJI BIZNESOWEJ Z GŁOWY I ROZPOCZĘCIA JEJ REALIZACJI POPRZEC KONFRONTOWANIE WYOBRAŻEŃ Z RZECZYWISTOŚCIĄ. PROCES TEN NIE JEST ŁATWY, ALE WARTO PODJĄĆ TĘ RĘKAWICĘ, BY ZREALIZOWAĆ BIZNESOWE MARZENIA.

Na początek powinniśmy sobie odpowiedzieć na pytanie: Dla kogo i w jakim celu piszemy biznesplan? Inaczej wygląda dokument przygotowany na nasze potrzeby, a inaczej, gdy ubiegamy się o finansowanie zewnętrzne. Bank będzie oczekiwał gwarancji bezpieczeństwa dla inwestycji i zwróci uwagę na możliwość zabezpieczenia kredytu majątkiem firmy, a przede wszystkim na to, czy będziemy w terminie spłacać raty. Fundusze unijne zweryfikują zgodność projektu biznesowego z celami danego programu unijnego skierowanego na konkretny sektor gospodarki. Fundusze: Venture i Aniołowie Biznesu będą oczekiwały wysokiej stopy zwrotu z inwestycji, odnotują też doświadczenie pomysłodawców oraz potencjał innowacyjności projektu.

Żałóży, że mamy innowacyjny pomysł biznesowy, z którym zwracamy się do funduszy Venture Capital i Aniołów Biznesu. Jest wiele opracowań dotyczących tworzenia biznesplanu, a różne instytucje dysponują własnymi szablonami tego dokumentu. Niezależnie od wymagań formalnych, warto wiedzieć, jakich informacji szukają w dokumencie inwestorzy, by potwierdzić opłacalność sfinansowania naszego pomysłu. **Kompletny biznesplan ma określoną strukturę, którą najogólniej można przedstawić następująco:**

1. STRESZCZENIE
2. OPIS PRZEDSIĘBIORSTWA
3. OPIS PRODUKTU/USŁUGI
4. ANALIZA GRUPY DOCELOWEJ
5. ANALIZA KONKURENCJI
6. STRATEGIA MARKETINGOWA
7. OPIS ZESPOŁU I STRUKTURA ZARZĄDZANIA
8. ANALIZA FINANSOWA
9. HARMONOGRAM DZIAŁAŃ
10. ANALIZA SWOT
11. OFERTA DLA INWESTORA
12. ZAŁĄCZNIKI

Każdy biznesplan powinien mieć logicznie ułożoną treść, która zawiera odpowiedzi na postawione wyżej zagadnienia. Dokument chaotyczny, niedopracowany, pełen błędów jest fatalną wizytówką nas i naszego przedsięwzięcia. Poziom przygotowania dokumentu jest świadectwem naszego przygotowania do rozmów biznesowych, których nikt z nami nie podejmie, jeśli dokument będzie świadczył o braku rzetelności jego twórców. Warto w tym miejscu dodać, że pomysłodawcy projektów innowacyjnych na wczesnych etapach rozwoju (seed, start-up) często podejmują rozmowy inwestycyjne zanim powstanie biznesplan. Wymaga to jednak dobrego przygotowania, pełnej wiedzy o własnym pomysle, świadomości możliwości i ograniczeń w zakresie jego realizacji oraz umiejętności autoprezentacji.

Wracając do biznesplanu, szczególną rolę wizytówki pełni w nim streszczenie, po zapoznaniu się z którym inwestor ocenia, czy jest zainteresowany danym projektem. Zawiera ono syntezę kluczowych faktów dotyczących projektu, powinno też ujawniać cel, w jakim pisany jest biznesplan. Zadaniem streszczenia jest wzbudzenie zainteresowania potencjalnego inwestora, wskazanie korzyści inwestycyjnych wynikających z zaangażowania w projekt i zachęcenie go do szczegółowego zapoznania się z przedsięwzięciem oraz poznania pomysłodawców.

Zwykle najkrótszym rozdziałem biznesplanu jest ten zawierający charakterystykę przedsiębiorstwa. Poza nazwą, formą prawną i danymi teledresowymi pokażmy też historię firmy oraz określmy jej misję i cele. Ujawnijmy potencjał przedsiębiorstwa, na który składają się m.in.: kompetencje i doświadczenie kadry zarządzającej, posiadane przez firmę certyfikaty, wyróżnienia czy wygrane w konkursach branżowych. Zdarza się, że przedsiębiorcy nie dostrzegają swoich zasobów bądź nie potrafią wskazać ich jako atutów przedsięwzięcia. Tymczasem są to informacje świadczące o aktywności

firmy i jej twórców, w czym inwestor może dostrzec potencjał do rozwoju przedsięwzięcia.

Kolejnym krokiem jest przedstawienie produktu i usług, które będziemy oferować oraz określenie wzajemnych relacji pomiędzy nimi. Potencjalny inwestor musi wiedzieć z czym do niego przychodzimy, rozumieć produkt i usługę oraz towarzyszący im proces technologiczny. Pamiętajmy przy tym, że należy wyważyć język, jakim się komunikujemy z odbiorcą biznesplanu tak, aby był zrozumiały zarówno dla inwestora branżowego, jak zewnętrznego. Jeśli proponowane przez nas rozwiązania są innowacyjne, konieczne wskażmy, jak je zabezpieczyliśmy (np. patentem) bądź jakie planujemy poczynić ku temu kroki. Ustalenie praw własności do innowacyjnej technologii jest dla inwestora kluczowe z punktu widzenia późniejszej komercjalizacji opartych na innowacji produktów i usług.

Analiza grupy docelowej i konkurencji ma na celu zdefiniowanie otoczenia firmy i, choć wydaje się to oczywiste, stanowi częsty problem dla młodych przedsiębiorców. Tymczasem trzeba postawić sobie proste pytania, przede wszystkim o to, kto będzie naszym klientem i dlaczego. Klientów dzielimy na segmenty, wedle przyjętych kategorii (np. wiek, wielkość i typ przedsiębiorstwa, płeć, branża, upodobania). Dobrze zdefiniowany klient i jego potrzeby pozwolą nam na dobranie skutecznych kanałów dotarcia z ofertą oraz na odpowiednią segmentację produktów. Podobnej analizie poddajemy rynek, opisujemy panujące na nim trendy, wskazujemy potencjalne kierunki ich rozwoju. Ważne dla wdrożenia produktu czy usługi jest również wskazanie warunkowań prawnych np. w kwestii nadchodzących zmian w ustawach bądź pojawiających się nowych regulacji. Celem tych analiz jest pokazanie inwestorowi, że produkt i usługa się sprzedadzą i będą miały szansę rozwoju na perspektywicznym rynku.

Częstym błędem początkujących przedsiębiorców jest przekonanie, że dla ich pomysłu nie ma konkurencji. Tymczasem konkurencja jest zawsze i należy dokonać jej dokładnego rozpoznania. Nawet jeśli nasz pomysł jest wysoce innowacyjny, musimy liczyć się z tym, że istnieją firmy, które, mając własne zaplecze, mogą łatwo wprowadzić na rynek podobne rozwiązania. Należy też sprawdzić, czy konkurencyjne produkty bądź usługi nie funkcjonują już na innych rynkach np. poza granicami kraju. Mając te informacje, jesteśmy w stanie dokładnie opisać przewagę konkurencyjną

naszych rozwiązań oraz określić barierę wejścia w biznes. Niska bariera pozwala łatwo rozpocząć interes, ale oznacza też, że szybko pojawi się konkurencja i musimy zaplanować odpowiednie działania prewencyjne. Wysoka bariera oznacza, że są przeszkody (np. finansowe, technologiczne) uniemożliwiające łatwe i szybkie wejście w biznes, przez co jesteśmy w stanie utrzymać przewagę konkurencyjną i wejść na rynek, pozyskiwać klientów oraz rozwijać nasze produkty i usługi na długo, zanim zrobią to inni.

Mając dane dotyczące klientów, rynku i konkurencji możemy przejść do

zaplanowania strategii rozwoju firmy, o czym napiszemy w drugiej części artykułu poświęconego pułapkom czającym się na twórców biznesplanów, która ukaże się w już kwietniowym numerze. A w maju zapraszamy na trzecią część, poświęconą sporządzeniu analizy finansowej.

■ **Katarzyna Saranek / INES**

OFICyna WYDAWNICZA POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

pl. Grunwaldzki 13, 50-377 Wrocław

adres do korespondencji - Wybrzeże Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław

tel.: sekretariat (71) 320 23 04, tel./fax (71) 328 29 40

e-mail: oficwyd@pwr.wroc.pl

<http://www.oficyna.pwr.wroc.pl>



XIX WROCŁAWSKIE TARGI KSIĄŻKI NAUKOWEJ

pod patronatem

**Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Polskiej Akademii Nauk – Oddział we Wrocławiu
Rektora Politechniki Wrocławskiej**

Współorganizatorami Targów są:

Forum Akademickie, Lublin (prasa akademicka)

„Książka jest największym dobrem człowieka. Rozszerza świadomość ludzką, stwarza sojusz człowieka z człowiekiem, łączy, budzi, niepokoi, przetwarza, rzeźbi rysy swej epoki i wyprzedza ją. Znikome życie ludzkie rozszerza po granice wieczności, przewyrczyża mijanie.”

Emil Zegadłowicz

Od 20 do 22 marca 2013 roku zapraszamy na dziewiętnaste spotkanie z ambitną, wartościową, potrzebną i fascynującą książką!

Oprócz książek naukowych proponujemy bogaty wybór albumów, słowników, poradników oraz wydawnictw multimedialnych.

Spotkamy się ponownie w Centrum Kongresowym Politechniki Wrocławskiej.

Tradycyjnie już gościć będziemy najznakomitszych Wydawców z całej Polski, przede wszystkim oficyny uczelniane, co wynika ze specyfiki tych **Targów**, nie zabraknie też zasłużonych firm wydawniczych mających w swym dorobku wielonakładowe hity księgarskie.

Osiemnaście dotychczasowych imprez utwierdza nas w przekonaniu, że tego typu spotkania są potrzebne naszemu środowisku – liczba wystawców utrzymuje się na stałym poziomie, oferta wydawnicza jest ciągle wzbogacana, a i zainteresowanie ze strony czytelników nie słabnie.

Trzydniowe **Targi**, połączone z kiermaszem, to też wspaniała okazja do wzięcia udziału w interesujących spotkaniach z autorami, seminariach itp. W tym roku gościem Wrocławskich Targów będzie profesor Leszek Balcerowicz, który wygłosi wykład nt. *Odkrywając wolność* w drugim dniu Targów, tj. 21 marca br. o godz. 11.00 – będzie również podpisywał swoją książkę.

Podczas Targów odbywają się trzy konkursy. Jury, w skład którego weszli specjaliści z różnych dziedzin nauki, wytypuje publikacje wyróżniające się **najtrafniejszą szatą edytorską**, czytelnicy wybiorą najlepszą, ich zdaniem książkę, a specjalnie powołana komisja wytypuje najatrakcyjniejsze stoisko.

Organizatorzy przewidują również niespodzianki dla odwiedzających – pod hasłem „Książka na każdą kieszeń”.

Dotychczasowa popularność **Wrocławskich Targów Książki Naukowej** organizowanych przez **Oficynę Wydawniczą Politechniki Wrocławskiej** świadczy o tym, że wpisały się one na stałe w kalendarz wrocławskich imprez targowych.

Wstęp na wystawę jest wolny

20 III 12.00 - 17.00

21 III 9.00 - 18.00

22 III 9.00 - 17.00

Organizator

Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej

Gdy mrozy miną, przyjdź na Gran Torino – marcowy DKF

NASTAŁ MARZEC. NOWY SEMESTR TRWA JUŻ OD KILKUNASTU DNI, WIĘC – NIE CZARUJMY SIĘ – CZAS JUŻ OSTATECZNIE PORZUCIĆ ZIMOWE POSTANOWIENIE O REGULARNEJ NAUCE W NOWYM PÓŁROCZU. JEŚLI OD JAKIEGOŚ CZASU NIECIERPLIWIE ROZGLĄDASZ SIĘ W POSZUKIWANIU WYMÓWEK, NADSZEDŁ KONIEC TWOICH ZMARTWIEN – UCZELNIANY DKF JAK ZWYKLE POMAGA W POTRZEBIE, OFERUJĄC WIELE ZNAKOMITYCH FILMÓW. CZWARTKOWYMI WIECZORAMI NIE MUSISZ SIĘ JUŻ TRAPIĆ.

7.03 - GOOD BYE, LENIN!

Niemiecki komediodramat, o którym zapewne słyszało wielu. Film z 2003 r. w reżyserii Wolfganga Beckera nietypowo pokazuje komunistyczną rzeczywistość, konfrontując ją z kapitalistyczną współczesnością.

Podstawą fabuły jest śpiączka, w jaką zapada kobieta w czasie upadku muru berlińskiego. Jej syn, martwiąc się o zdrowie mamy – fanatycznej komunistki – postanawia zataić przed nią koniec starego systemu. Opracowuje plan, według którego po przebudzeniu się, niewychodząca z pokoju matka ma jak najdłużej w spokoju nie przejmować się zachodzącymi na świecie zmianami.

Zapadający w pamięci film. Pomimo bardzo poważnego tematu zrobiony z polotem i fantazją.

14.03 - GRAN TORINO

Na środek miesiąca przypada najgłośniejszy z trzech zaplanowanych na marzec filmów. „Gran Torino” z 2008 r. to tak naprawdę dzieło, w którym wszystko kręci się wokół jednej osoby – Clinta Eastwooda. Jeden z najwybitniejszych aktorów wszechczasów na starość nie zamierza odcinać kuponów od swojej sławy, dzięki czemu po seansie z pewnością nikt nie wyjdzie z sali zawiedziony.

Film przedstawia losy Walta Kowalskiego – emeryta, weterana wojennego o specyficznym charakterze, żyjącego samotnie w spokoju. Nie zamierza on ingerować w żaden sposób w życie innych, oczekując jedynie tego samego w zamian.

Jak łatwo się jednak domyślić, sielanka nie może trwać wiecznie. Kłopoty Walta zaczynają się, gdy w sąsiedztwie pojawiają się nowi mieszkańcy, Azjaci, do których już od samego początku starzec nie pała najcieplejszym z uczuć. Gdy do tego wszystkiego sprawa zacznie dotyczyć ukochanego samochodu bohatera, można być pewnym, że zrobi się ciekawie.

„Gran Torino” jest filmem wyjątkowym.



Clint Eastwood sprostął niełatwej roli reżysera, a o jego grze aktorskiej należałoby pisać wierszem. Akcja wciąż trzyma widza w napięciu, a poważne wątki, również te polityczne, przedstawione są w rozważny, wyjątkowo humorystyczny i lekki sposób. Koniecznie trzeba zobaczyć.

Wyspa Słodowa poczeka, a okazja do obejrzenia tego filmu może się już nie powtórzyć. Jestem pewny, że po seansie obecni nie pożałują wyboru.

■ **Mateusz Prokowski**

21.03 - POŻEGNANIA

Masz już plany na pierwszy dzień wiosny? Pewnie jednym z nich nie jest siedzenie przed ekranem? Może jednak warto się nad tym zastanowić, bowiem japoński film z 2008 r. to dzieło zasługujące na uwagę.

Dramat muzyczny w reżyserii Yôjirô Takity opowiada historię wiolonczelisty, który traci pracę po rozpadzie orkiestry. Postanawia zacząć wszystko od nowa w rodzinnym miasteczku i przez przypadek zostaje zatrudniony w... domu pogrzebowym.

DKF Politechnika

Spotkania w każdy czwartek o godzinie 19.00 w budynku A1 Politechniki Wrocławskiej w sali 329.

Pojadę do Hucułów –

kwestionariusz osobowy dr. Witolda Wilczewskiego

Rozum czy serce?

Rozum. Jesteśmy na Politechnice, więc ktoś, kto odpowiedziałby serce, źle by wypadł.

Kłamię, kiedy...

Muszę. Generalnie nie umiem kłamać i to jest zasadnicza wada.

Kiedy byłem mały, myślałem, że...

Świat jest zupełnie inny, niż się okazał. Kiedyś był szalenie prosty. Z tamtych pięknych czasów pozostały przyjaźnie z klasy maturalnej.

Nigdy nie zapomnę...

Upadku z dachu. Postanowiłem naprawić pokrycie, a ponieważ żaden z dekarzy nie chciał podjąć się tego zadania, wziąłem do tego celu moich kolegów, doktorów z Politechniki. Jeden z nich zaprojektował drabinę o wysokości pozwalającej na osiągnięcie wysokości dachu. Drabina jednak się złożyła, co skończyło się moim upadkiem.

Najważniejszy dzień w roku to...

Rocznica ślubu. Żeniłem się 13 października o godzinie 13, na dodatek był to piątek.

Gdybym urodził się w średniowieczu chciałbym być...

Oczywiście rycerzem.

Marzenie, które wciąż czeka na realizację...

Pojechać do Hucułów, czyli górali mieszkających w Karpatach Wschodnich na terenie obecnej Ukrainy. Związane jest to z poznawaniem moich rodzinnych stron, gdyż moi dziadkowie od strony mamy mieszkali w wiosce koło Drohobycza.

W innych cenię najbardziej...

Prawdomówność, szczerość i poczucie humoru. Jeszcze jak lubią thrillery...

W ludziach najbardziej złości mnie...

Niedbalstwo, niechlujstwo, bylejakość. Doprowadza mnie to do szału.

Nie umiem pogodzić się z...

Z wieloma rzeczami. Z naszymi politykami. Ale nie ma kogo obwiniać za taki stan rzeczy – jaki naród, tacy jego przedstawiciele.

Najśmieszniejsza sytuacja ze studentami...

Opowiem krótką historię z absolwentem. Było to w Legnicy, kilka lat temu. Na pewne spotkanie, na początku stycznia przyjechał prezydent miasta wraz z biskupem. Prezydent na wstępie swojego przemówienia powiedział tak: „Ja miałem zajęcia z profesorem Wilczewskim i miałem trójkę w pierwszym podejściu”, a wszyscy na to: „Niemożliwe”.

Mój największy życiowy sukces...

25 lat temu założyłem firmę, która prosperuje do tej pory. Jest to przedsiębiorstwo doradcze, które według „Rzeczpospolitej” zajmuje trzecie miejsce w rankingu Doradców Ministra Skarbu.

DR WITOLD WILCZEWSKI

Doktor ekonomii, członek Zakładu Ekonomii i Prawa Gospodarczego na Wydziale Informatyki i Zarządzania na Politechnice Wrocławskiej. Prowadzi zajęcia z mikro- i makroekonomii. Mistrz suspense, miłośnik thrillerów i malarstwa Hoppera.

Moja złota rada dla innych...

Nie przejmować się życiem.

■ Rozmawiała Agnieszka Krems



FOT. JAN URYGA

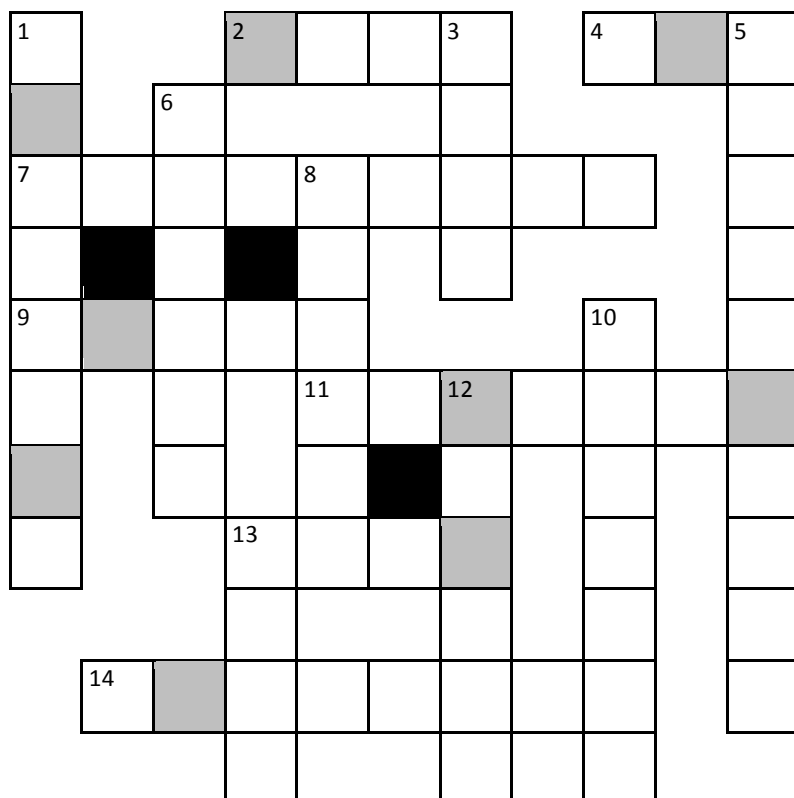
Krzyżówka

Na koniec, jak zawsze, porcja haseł do odkrycia. Aby wziąć udział w konkursie, należy przesłać nam, ułożone z liter w wyróżnionych polach, hasło końcowe – nazwę pewnej hipotezy matematycznej. Spośród zgłoszeń z prawidłowymi odpowiedziami wylosujemy jedną osobę, która otrzyma nagrodę – niespodziankę. Na zgłoszenia czekamy do końca marca pod adresem: konkurs@zak.pwr.wroc.pl. Jeżeli naszą krzyżówkę rozwiązujesz po raz pierwszy, oprócz hasła, imienia i nazwiska, prześlij także numer telefonu. Powodzenia!

Rozwiązanie można też wysłać smsem na numer 537 436 915, w treści wpisując imię, nazwisko oraz rozwiązanie, np. Jan.Kowalski.einstein. Regulamin konkursu dostępny jest na: www.zak.pwr.wroc.pl.

Sponsorem nagrody jest Multikurs.pl - platforma internetowa do nauki 9 języków online.

■ Krzyżówkę przygotował Bartosz Baran.



PIONOWO:

1. Sądzi – dobre, bo angielskie;
3. Niskie tony u śpiewaka;
5. Zaburzenie snu, może być śmiertelne;
6. Opad, może być m.in. żółty lub czerwony;
8. Miasto rozszławione po największym trzęsieniu ziemi w Polsce w ubiegłym roku;
10. Lud z prekolumbijskiej Afryki; ze specyficznym kalendarzem;
12. Clebscha albo Thevenina;
13. Georg, Hrabia-radiowiec, Jego Wielka Częstotliwość.

POZIOMO:

2. Ważny w entomologii;
4. Albo A, albo B, albo A i B;
7. Obecna nazwa zezulki (żeżulki);
9. Małe drzewo z żółtymi (czasem pomarańczowymi) kwiatami; kwitnie na zimę i wiosnę;
11. Maszyna Moore'a;
13. Szubert, pionier fotografii Tatr;
14. XIX-wieczny czas postu i modlitwy (czwartek, piątek i sobota), rozpoczynający pory roku.

Satyra
reżyseruje Marek Musielak





DNI BUDOWLAŃCA NA PWR 2013

STUDENCKI KONKURS MOSTÓW STALOWYCH
AKADEMICKIE TARGI BUDOWLANE

19. kwietnia 2013

godz. 08:00 - 16:00

DZIEDZINIEC C-13

-AKADEMICKIE TARGI BUDOWLANE

-STUDENCKI KONKURS
MOSTÓW STALOWYCH 2013

SZCZEGÓŁY NA:

www.uosab.pwr.wroc.pl



STUDENCKI KONKURS
MOSTÓW STALOWYCH

ZAPRASZAMY !!!

ORGANIZATORZY



Politechnika
Wrocławska



Wydział Budownictwa
Lądowego i Wodnego



AKADEMICKIE TARGI PRACY

19. EDYCJA



5 marca 2013

Politechnika Wrocławska
bud. C13

Szczegóły www.atp.manus.pl

**Zapisz się na szkolenia
i
przygotuj dokumenty aplikacyjne**



ORGANIZATORZY



Politechnika Wrocławska



manus
radość w pełni studiowania



BiuroKarier
POLITECHNIKA WROCŁAWSKA